Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3,— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. Wiersz reklamowy 60 groszy.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach Rynek 12.

Nr. 260. Katowice, sobota 12-go listopada 1927 Rok 26.

Antypolskie alarmy nacjonalistyczne o Gdańsk.

Berlin. (PAT). Nacjonalistyczny „Der Tag“ uderza na alarm z powodu niebezpieczeństwa, zagrażającego rzekomo Gdańskowi ze strony Polski. Dziennika zwraca uwagę, że pewne koła gospodarcze Gdańska na skutek uzyskania przez Polskę pożyczki stabilizacyjnej wypowiadają się za jak najściślejszem zbliżeniem gospodarczem oraz za porozumieniem politycznem z Polską. „Der Tag“ przyznaje następnie, że Gdańsk nie może utrzymać swej niezależności gospodarczej, jeżeli Polska zastosuje politykę gospodarczego pokoju. Polska może zmusić Gdańsk do bezwzględnego posłuszeństwa. Sytuacja wolnego miasta obecnie jest rozpaczliwa, podczas kiedy dawniej Polska zmuszona była z korzystania z portu gdańskiego i ten moment stanowił niejako gwarancje wolnego miasta. Obecnie zmieniła się sytuacja, gdyż Polska wyemancypowała się od tej zależności. Jasnem jest, że z chwilą powstania polskiego portu wywozowego w Gdyni wolne miasto Gdańsk wraz ze swym portem straci zupełnie znaczenie. Musi to za sobą pociągnąć z czasem połączenie Gdańska z Polską. Taki zbieg wydarzeń, uzależnionych ściśle od rozwoju gospodarczego, nie mógł zmienić zapewnienia ze strony polityków porozumienia. Wszelkie protesty rządu niemieckiego pozostaną również bez skutku, o ile Gdańsk sam, znalazłszy się u brzegu przepaści, zażąda od Ligi Narodów przyłączenia do Polski.

Pierwsze posiedzenie komisarycznej rady miejskiej Katowic.

Katowice. (PAT.) W czwartek odbyło się pierwsze posiedzenie Komisarycznej Rady Miejskiej. Wzięli w niem udział polscy członkowie rady. Posiedzenie zagaił przewodniczący dr. Dąbrowski, który odczytał dekret p. wojewody o powołaniu Rady Komisarycznej. Następnie zabrał głos prezydent miasta dr. Górnik, który wprowadził w urzędowanie mianowanych członków Rady.

Przewodniczący Rady dr. Dąbrowski przemówił, wyrażając życzenia pomyślnej pracy dla dobra miasta, opartej na podstawach czysto rzeczowych. Dr. Dąbrowski podkreślił konieczność wyeliminowania z prac Rady Miejskiej polityki i walk narodowościowych. Wyraził też nadzieję, iż uzasadnione żywotne kulturalne żądania mniejszości niemieckiej będą przez frakcje polskie rozpatrywane objektywnie i lojalnie. Rada Miejska będzie też miała za zadanie stać na straży interesów wszystkich stanów i wyrównywać sprawiedliwie zachodzące między niemi różnice. Na sekretarza powołał przewodniczący red. Przybyłę. Następnie złożył sprawozdanie z wyboru Wydziału Przygotowawczego i członków Kuratorjum Kasy Oszczędności. Wybrano na razie 4 członków pp. Piechulka, Biniszkiewicza, Przybyłę i Brzeskota, oraz 4 zastępców pp. Żółkiewicza, Kobylińskiego, Jarczyka i Zemboka. W skład Kuratorjum Kasy Oszczędności weszli pp. dr. Jarczyk, Kula, Piechulek, Biniszkiewicz, Brzeskot — z pśród obywateli pp. Mędlewski i Jankowiak jako przedstawiciele kupiectwa i rękodzieła. Na wniosek referenta sędziego Ziółkiewicza zatwierzono wybór p. Podsiadłego na stanowisko technicznego radcy Magistratu. Do wydziału podatkowego wybrano 5 radnych pp. dr. Ziółkiewicza, dr. Jarczyka, Piechulka, Kulę i Brzeskota oraz przedstawiciela kupiectwa w osobie p. Stefana Czaplickiego i przedstawiciela właścicieli realności p. A. Łabusia. Na najbliższem posiedzeniu nastąpią uzupełniające wybory do Wydziału Przygotowawczego i Kuratorjum Kasy Oszczędności.

Święto korpusu policyjnego.

Katowice. (PAT.) Z okazji święta korpusu policyjnego odbyło się w czwartek o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła z udziałem p. Wojewody dr. Grażyńskiego, oraz przedstawicieli władz. Po nabożeństwie złożono wieniec przy pomniku poległych policjantów na dziedzińcu koszar policyjnych. Po odebraniu uroczystego raportu odbyło się skromne śniadanie w kasynie szkoły policyjnej.

Górą polscy jeźdźcy!

Nowy Jork. (PAT.) W czwartek odbyły się na międzynarodowym konkursie jazdy konnej dwie konkurencje o puhar Westcher Chalenge i Spur. W pierwszej konkurencji polski pułk. Rumel, rotmistrz Antoniewicz i por Tarnawski wzięli pierwszą nagrodę. Drugie miejsce zajęli Amerykanie. Mimo, że warunki były nadzwyczaj trudne, wszystkie pokonał zwycięsko polski pułk. Rumel. Zwycięscy urządzono kilkunasto minutową owację. Wszystkie pisma umieściły jego fotografję i życiorys.

Narodowa uroczystość węgierska a Polska.

Budapeszt. (PAT). Z okazji uroczystości na cześć Kossutha węgierski premjer hr. Bethlen wygłosił przemówienie w parlamencie węgierskim, w którem m. in. wspomniał o roli Polski w roku 1848: Powiedział on m. in.: „Razem z nami obchodzi tę uroczystość naród polski, który również przez długi czas był pozbawiony wolności. Synowie narodu polskiego walczyli na ziemi węgierskiej o wolność i przelewali swą krew w 1848 r. Nazwiska tych bohaterów polskich są wspominane na Węgrzech z wielką czcią.“ Ustęp ten mowy premjera przyjęto burzliwemi oklaskami. Posłowie węgierscy wznosili okrzyki „Eljen“ (niech żyje).

11 listopada a Warszawa.

Warszawa. (PAT). Zapowiedziana na piątek uroczystość 9-tej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i powrotu przez pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z twierdzy magdeburskiej rozpoczęła się w czwartek capstrzykiem orkiestr z różnych oddziałów wojskowych i policyjnych.

W Niemczech ułaskawiono 5.000 osób.

Berlin. (PAT). Według oficjalnych danych rząd pruski na podstawie amnestji wydanej z okazji 80-letniej rocznicy urodzin prezydenta Hindenburga ułaskawił dotąd 5 tysięcy osób.

Na tropie wielkich oszustw finansowych.

Wiedeń. (PAT). W czwartek został aresztowany w Wiedniu agent giełdowy Brodheim pod zarzutem, że w porozumieniu z Blumensteinem przemycał fałszywe obligacje węgierskie z Wiednia zagranicę. W sprawę tę wmieszany jest pewien znany bank wiedeński, który swego czasu skupywał od mniejszych banków wiedeńskich papiery węgierskie dla celów spekulacyjnych. Brodheim utrzymywał już od lat intratny handel papierami polskiemi i węgierskiemi i dopiero teraz wychodzi na jaw, że węgierskie monety złote przemycał do Paryża, gdzie były fałszowane. W Wiedniu krążą pogłoski, że w pewnych wielkich wiedeńskich bankach położono areszt na konto Blumensteina w wysokości 8 miljonów franków szwajcarskich. Austrjackie ministerstwo skarbu wdrożyło przeciwko Blumensteinowi dochodzenia karne.

Chiński bojkot towarów angielskich.

Kanton. Rząd Kantoński zapewnił konsula generalnego angielskiego, że zrobi wszystko co jest w jego mocy, żeby położyć kres bojkotowi towarów angielskich.

Na 11 listopada.

Rocznice narodowe, a zwłaszcza dzisiejsza, nie tylko powinny być dla nas dniami podniosłej radości. Trzeba nam się w nich i z powodu nich skupić w sobie, spojrzeć głębiej w rzeczy nasze i rozważyć, co wypada nam czynić, ażeby dzień powstania państwa polskiego, pozostał na wieki dniem najwyższej zacności dla narodu.

Wśród przyczyn upadku dawnego państwa polskiego jedna wydaje nam się najistotniejsza. Było nią dogadzanie naturze i jednostronnym tendencjom poszczególnych ludzi i stanów, a zaniedbywanie potrzeb i konieczności państwa. Rozpanoszył się w dawnej Polsce wybujały indywidualizm zarówno jednostek jak i stanów, a nastąpił niemal zanik zupełny zrozumienia o wartości bezcennej państwa. Obywatelom i stanom powodziło się tak dobrze, że „popuszczali pasa“, a państwa jak najgorzej. Autorytet jego podkopywany stale przez obywateli i partje, upadał coraz bardziej, aż stało się to, co w tych warunkach stać się musiało: państwo się załamało i upadło.

Zewnętrznie upadek ten był dziełem zaborczych sąsiadów. W istocie sami Polacy wykopali grób państwa, nie dbając o nie i niszcząc je stale słowem i czynem. Jedni czynili to bezmyślnie, inni celowo, dla nędznych egoistycznych celów, ale wszyscy wołając, że muszą bronić wolności, a mianowicie „źrenicy wolności“, osławionego „liberum veto“, przed pogwałceniem ze strony państwa.

Czy to wszystko nie powinno w rocznicę powstania zmartwych Polski stanąć nam w całej grozie przed oczami? Czy i dziś nadzwyczajnie rozwinięty indywidualizm polski nie chadza drogami przodków naszych? A państwo nasze, to państwo, odkupione wiekową niewolą i zdobyte strumieniami krwi, nie jest dla wielu obywateli przedmiotem codziennej napaści i samolubnego wyzysku? A rząd obecny państwa, sprawujący energicznie a nieraz bezwzględnie rządy, czyż nie bywa uważany za coś niegodziwego i wstecznego? Czyż tysiące ludzi nie wysila się, aby jego prawa ukrócić? Widz z zewnątrz, przyglądający się temu wszystkiemu, ma wrażenie, że rząd i znaczna część narodu, to dwa nieprzejednane wrogi.

Jakież straszne zaślepienie! Jakaż ślepa niewola w służbie frazesu o „wolności“ obywatelskiej! Jakież zapamiętanie, mimo niesłychanej grozy przeszłości, przypieczętowanej upadkiem państwa!

Oczywiście w nowoczesnem państwie rząd państwa jest czemś innem, niż w czasach dawnych. Postęp w rozwoju ludzkości ukrócił jego dawną wszechwładzę, a rozszerzył prawa obywateli. Dzisiaj rządy państwa opierają się w zasadzie na współpracy rządu z przedstawicielstwem narodu, parlamentem. W tem cała rzecz, ażeby jedna i druga strona stała na wysokości zadania i rozumiała swoje obowiązki wobec tego, o co przy tem wszystkiem chodzi, wobec państwa.

Nie było dotąd rządu w Polsce, któryby tak zapamiętale zwalczano, jak rząd obecny. Dla czego? Czy jest gorszy od poprzednich? Nie, przeciwnie, żadnemu z dawniejszych rządów nie udało się przynieść Polsce tyle korzyści w różnych dziedzinach w tak krótkim stosunkowo czasie, jak rządowi Marszałka Piłsudskiego. Więc jakaż przyczyna walki? Zdaje nam się, że istotna przyczyna w tem tkwi, iż, mówiąc wyraźnie, rządy Piłsudskiego oporną naturę przeciętnego Polaka, nie przywykłą ani do pracy, ani do respektowania władzy i zbywającą lekkiem słowem i giestem obowiązki, wziął poprostu pod gardło i zmusza wprost lub pośrednio do pełnienia tego, czego nie lubi, ale co jest koniecznością, jeśli Polska nie ma drugi raz upaść. Sądzimy, że nie mylimy się w tej ocenie.

A gdy tak jest, to pomijając wszystkie zdobycze tego rządu, cenić go należy przedewszystkiem za to, że stara się wychować prawdziwie nowoczesnego Polaka, który wie, że dawna Polska z nierządu zginęła i rozumie, że nowa Polska może się utrzymać tylko pracą i karnością obywateli.

W rocznicę powstania państwa rozważajmy te myśli. Polski nie możemy tylko kochać uczuciem serca. Polskę musimy mnożyć także wszystkiemi siłami rozumu.

Przegląd polityczny

— Przemysł górnośląski cofnął subwencje prasowe. Zakłady „Berg u. Hüttenverein" na Górnym Śląsku Województwa Śląskiego postanowiły wstrzymać zapomogi, wydawane na cele propagandy prasowej. Subsydja wypłacane dotychczas przez te zakłady, wynosiły 38.000 zł miesięcznie.

Jak przed niedawnym czasem informowano, subwencje te pobierały pisma posła Korfantego „Polonia" i „Rzeczpospolita".

O ograniczenie przywozu i wywozu.

W poniedziałek, 7 listopada odbyło się w Genewie ostatnie posiedzenie konferencji w sprawie zniesienia ograniczeń przywozu i wywozu. Delegat polski wiceminister Doleżal złożył następującą deklarację: Delegacja polska przybyła na konferencję z postanowieniem natychmiastowego podpisania konwencji pod warunkiem, aby wszelkie zakazy wwozu, a w pierwszym rzędzie zakazy, dotyczące surowców były zniesione, oraz aby był stworzony system umożliwiający swobodniejszy obieg produktów rolnych. Dzięki poprawkom zgłoszonym przez delegację polską i delegacje innych państw rolniczych, wreszcie dzięki propozycji francuskiej, akty końcowe pozwalają przypuszczać, że pewien postęp w tej dziedzinie, będzie osiągnięty. Z drugiej strony, co się tyczy wymiany surowców, a w pierwszym rzędzie węgla, co interesuje w bardzo dużej mierze wszystkie gałęzie eksportu polskiego, zakaz musi zostać utrzymany jeszcze przez pewien czas. Z uwagi na tę sytuację faktyczną oraz na pewne różnice między projektem konwencji, opracowanej przez komitet ekonomiczny a tekstem obecnej, delegacja polska nie posiada możności zgodnie z ostatniemi instrukcjami swego rządu, podpisania w tej chwili konwencji. Nie mniej jednak delegacja polska ocenia w zupełności pełne rozwagi postanowienia włączone przez konferencję do artykułów konwencji, pozwalające rządom odroczyć decyzję, co do jej podpisania do dnia 1-go lutego 1928 i uprawniające je do zgłoszenia w tym terminie ewentualnych zastrzeżeń.

Panika na giełdzie berlińskiej.

W poniedziałek, 7 bm. wybuchła na giełdzie berlińskiej panika, jakiej sfery finansowe oddawna nie pamiętają. Zaofiarowanie papierów było tak gwałtowne, iż kurs akcyj obniżył się średnio od 10—50 procent.

Panika wybuchła dosyć niespodziewanie, ponieważ treść pism wymienionych między p. Parkerem Gilbertem a rządem niem. znana była w Berlinie już od kilku dni. Jeżeli mimo tego wymiana oświadczeń miała tak katastrofalne dla właścicieli akcyj niemieckich następstwa, to powodem tego jest, że zagranica, a szczególnie Ameryka zaniepokoiła się pilnie zarzutami sformułowanemi przez Parkera Gilberta. Z chwilą zaś, gdy na giełdzie berlińskiej zrozumiano, iż dalsze umieszczenia papierów niemieckich na giełdzie w Nowym Yorku będzie, jeżeli nie zupełnie wykluczone, to w każdym razie bardzo utrudnione, musiało dojść do raptownej ich zniżki. W sferach finansowych Niemiec panuje w związku ze spadkiem akcyj dosyć silne zaniepokojenie, a to tem bardziej, że zniżkowa tendencja panuje i nadal na wszystkich giełdach niemieckich, i że w przemyśle niemieckim rozważaną jest myśl ponownego ograniczenia produkcji.

Przeciwko Habsburgom.

W parlamencie węgierskim podczas debaty nad uchwałami dla uczczenia pamięci Ludwika Kossutha, poddał należący do partji rządowej poseł Erdelyi ostrej krytyce rządy Habsburgów. Między innemi nazwał on czterystuletni okres panowania Habsburgów — okresem kłamstwa i sprzeniewierzenia, podczas którego tracono lub wypędzano z kraju narodowych bohaterów. — W dalszym ciągu debaty przemawiał również hr. Bethlen, który podkreślił, iż naród węgierski nigdy nie walczył o swoją wolność zapomocą zdrady i nieszczerości.

Awantury podczas manifestacji w Moskwie.

Poniedziałkowe uroczystości jubileuszowe w Moskwie, które zorganizowano z olbrzymim nakładem kosztów, ściągnęły do miljona uczestników, zostały zakłócone licznemi gwałtownemi demonstracjami ze strony zwolenników kierunku opozycyjnego. W śródmieściu Moskwy w najważniejszych centralnych punktach pojawiły się portrety Lenina, Trockiego i Zinowiewa. W czasie manifestacyjnego pochodu opozycjoniści wznosili okrzyki na cześć Trockiego, Zinowiewa, oraz za hasłem czystego marksyzmu. Z pochodu odpowiadano okrzykami i gwizdami. Policja rozpędziła opozycjonistów, a transparenty z napisami i portrety Trockiego i Zinowiewa skonfiskowała. Na rogu ulicy Twerskiej wywiązała się gorąca walka, której kres położyło dopiero wkroczenie szwadronu kawalerji i oddziału milicji. Zajście to zostało wywołane próbami Trockiego i Kamieniewa wygłoszenia przemówień.

Również w Leningradzie doszło do awantur, gdy Zinowiew i Radek usiłowali przemawiać do tłumu.

O co chodzi Rumunom w walce o księcia Karola?

Gdy książę Karol przebywał jeszcze w kraju, ludność rumuńska nie okazywała mu wielkiej miłości. Nawet gdy tronu się wyrzekał, mało było takich, co po nim płakali. Skąd więc teraz wzięła się w Rumunji nadzwyczajna miłość do niego?

Objaśnia to gazeta „Adverul". Oto — pisze — „walka o następcę tronu nie oznacza przesilenia w sprawie dynastji, lecz przesilenie państwa. Dla ministra Bratianu sprawa dynastji jest tylko pozorem, ażeby uniewinnić swoją wszechwładzę. A jego przeciwnicy widzą w tem wszystkiem tylko rozpaczliwy środek walki przeciwko Bratianu."

Zatem walka o księcia Karola jest walką przeciwko prezesowi rządu rumuńskiego, Bratianu, który od lat dziesięciu jest dyktatorem Rumunji, bez względu na to, czy jest przy władzy, czy też do rządu nie należy. Już za życia króla Ferdynanda nazywano go niekoronowanym królem. Dla niego król-dziecko z niedołężną radą rejencyjną stwarza najmilszy stan rzeczy, bo zapewnia mu nieograniczony wpływ na długie lata.

Trzy punkty egipskie wobec Anglji.

Jedna z gazet egipskich wymienia te punkty, co do których Egipt nie może Anglji ustępstw poczynić. Jest ich tylko trzy, lecz bardzo poważne, a mianowicie: kontrola Sudanu przez Anglję, także kontrola kanału Sueskiego i obecność załogi angielskiej w Egipcie. Jeśli Anglja nie zdecyduje się w tych trzech punktach uznać praw Egiptu, wszelkie umowy z Anglją nie będą miały sensu.

Zdaje się jednakże, że prezes ministrów egipskich w jednym z tych punktów ustąpił. Oto oświadczył on, że Egipt nie chce się wtrącać do sprawy wybudowania tamy nad Niebieskim Nilem, bo to sprawa Abesynji i Anglji.

Tymczasem sprawa ta nadzwyczajną ma ważność dla Egiptu. Tama nad niebieskim Nilem mogłaby się stać groźną dla Nilu egipskiego. Bowiem za jej pomocą opanowanoby wody całego Nilu i gdyby o to chodziło, możnaby nie dopuścić wód tyle do Egiptu, ile do nawodniania wybrzeży egipskich potrzeba.

W NIERÓWNEJ WALCE.

55) —o— (Ciąg dalszy).

Zrobił jakiś gest, ale się zgodził.

— Ha! Jeżeli już wam, moi panowie, tak oto idzie!...

Złożył papier na biurku pod kamienny przycisk i rozsiadł się z powrotem na foteliku.

— Proszę, proszę, słucham uważnie.

Chociaż przeczuwał widocznie wiele i robił tylko minę obojętną, to jednak posłyszawszy treść gremialnego zażalenia, skoczył z miejsca jak oparzony.

— To być nie może! — zawołał, udając oburzenie, choć w głosie dźwięczał tylko jeden gniew. — To być prawie nie może! — poprawił się niezwłocznie, a widząc, jak Czerski z Kozicem patrzą na niego zdziwieni, dodał już bez uniesienia.

— Nie, panowie, darujcie, ale gdy się coś podobnego słyszy...

Przeszedł się po gabinecie, jakby potrzebował ochłonąć z pierwszego wrażenia, i zagadał pospiesznie nerwowo:

— Ha, widzicie, panowie, to jest tak, to jest tak, to jest zawsze tak, szczególniej tu, w tym kraju i niech to nie będzie źle zrozumiane, ale właśnie pomiędzy wami, Polakami!... Ja przecież w cudzą duszę i w cudze sumienie wleźć nie mogę, muszę ufać i ufam, bo ufność leży w moim charakterze, bo mnie tak wychowano, bo mnie od maleńkości uczono szanować w człowieku człowieka a nie patrzeć na wszystkich dokoła, jak na bandytów!... Gdy tutaj przyjechałem, tom słuchał ze zdziwieniem, co tu mówiono o moim poprzedniku i sprzeczałem się ze wszystkimi, którzy w moiem postepowaniu widzieli coś zdrożnego... Panowie mi może nie uwierzycie, ale moja karjera cała, całe moje z trudem zdobyte stanowisko wisiało już nie raz na jednym włosku; rozeszła się plotka, głupia plotka, żem się „spalaczył", jedynie dla tego, bom nie stosował do żadnego z was środków, praktykowanych wszędzie tu w Polsce przez moich kolegów. A jam się nie potrzebował „spalaczyć", bo postępki moje wypływały jedynie z tego mojego głębokiego przekonania, że z ludźmi trzeba postępować po ludzku i ufać im, jeżeli się nie chce, żeby i oni tobie nie zaufali. Ot, co! Ja tak myślałem i tak postępowałem z każdym, bo natury przecież nie zmienisz na obstalunek. Naturalnie, nie zrozumcie mnie panowie źle, jak do tutejszej ludności żalu żadnego nie mam, swoją drogą system okazuje się złym, moje zaufanie obosieczną bronią, bo ot, teraz co powiedzą o mnie wszyscy ci, którzy podpisywali to, wręczone mi przez panów zażalenie?... Powiedzą, że ja Wołkowa trzymam, bo jestem z nim „unter einer Decke!" Tak, tak!...

Rozwiódł rękami bezradnie.

— A ja Wołkowa, panowie, nie znałem! Przyznam się, może to i „mea culpa", alem go nie znał wcale!

Westchnął z głębi piersi i siadł.

— Wołkow już był naczelnikiem, gdy ja przyjechałem do Stradomia, był, i ja go zostawiłem, bo nie widziałem przyczyny wyrzucać ze służby człowieka, który może ma trochę szorstki charakter, ale pełni swoje obowiązki dobrze... Mogłem coś o nim wiedzieć więcej, to prawda, mogłem otoczyć się zausznikami, mogłem trzymać szpiegów, donoszczyków, ale właśnie niestety, system mnie gubi. Ci szpiegowie i donoszczykowie poczęli mi przedewszystkiem oczerniać tutejszy lud, donosić na obywateli, powtarzać mi takie rzeczy o was, moi panowie, żem słuchać nie mógł obojętnie. Jam przyjechał bronić waszych interesów, pomagać wam żyć wśród trudnych warunków, przyjechałem, być może, z mrzonką gojenia starych ran... Zdawało mi się, darujcie, ale że mi się tak zdawało, więc wypędziłem od siebie te gadziny, których nigdy znosić nie mogłem, no i dziś ot, widzę, że padłem ofiarą własnej omyłki, tak, panowie, omyłki tylko, chociaż podwójnej omyłki, bom zrywając ze starym, dawnym wstrętnym mi sposobem administrowania tej gubernii, liczył na was, a wy panowie, „habt mich im Stich gelassen!"...

— Ależ, panie gubernatorze... — rozpoczęli w jeden głos szlachcice, przerwał im jednak powtórnie:

— Przepraszam, panowie, przepraszam, nie próbujcie się panowie tłomaczyć i nie uważajcie moich słów za jakieś wyrzuty! Ja żalu do was nie żywię, ja się tylko usprawiedliwiam przed wami i proszę was, nie spoglądajcie na mnie oczami zaprawionemi na podobnych Wołkowach, nie kojarzcie mnie w waszych pojeciach z postaciami tych satrapów z sąsiednich gubernij...

Pochylił się na foteliku i już znacznie przyciszonym głosem z jakąś melancholją ciągnął dalej:

— Aj, żebym ja wam, moi panowie, mógł odtworzyć ten bieg myśli, które huczały mi tu, pod czaszką...

Klepnął się w łysinę suchemi palcami.

— Gdybym był w możności powtórzyć słowami, co się działo tu...

Stuknął się kułakiem w piersi i nagle wyprężył się, wyprostował.

— Ja człowiek szestidiesiatych godow!... Tak! tak!... Ja człowiek szestidiesiatych godow!...

Wstał, podszedł do biurka, wziął ułożony pod kamiennym przyciskiem papier i zazdzwonił mocno trzy razy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ku czci Świętego Młodzieniaszka!

RAZEM MŁODZI!

Razem młodzi! Ponad wami
niech rozszumi się z wichrami
„Zjednoczenia" znak!
Promieniste krzyża godło,
co Was będzie w niebo wiodło
i nasz biały ptak.
Ojców orzeł srebrnopióry,
z piersią z ognia i purpury
co wiódł w górny lot.
Co znał jeno lot bez końca,
niebosiężny, żądny słońca,
precz od ziemskich błot.

Pchnijmy myśl na nowe tory,
miłowania, cnót, pokory,
hen! przed Boży tron.
Zwróćmy w życie nowe brzegi,
bądźmy bielsi ponad śniegi,
wierni aż po zgon.
Niechaj nami włada siła,
co u Źródeł Bożych piła,
umiłowań cud.
Niechaj jasny głos z przestworza,
Ten, co rządzi lądy, morza,
wiedzie w światło lud.

Razem młodzi! do szeregu!
Zatrzymamy chmury w biegu
a w tych chmurach grom.
Krzepkim chwytem naszych dłoni,
wyratujem świat z złej toni,
nasz ginący dom...

Marja Czeska-Mączyńska.

ODEZWA

J. E. Najprzewiel. Ks. Biskupa A. Lisieckiego na „Swięto Młodzieży" 13 listopada.

Do Młodzieńców!

Wiele gwiazd świeci na niebie naszem ojczystem, gwiazd mężów sławy i chwały, wiedzy i wiary, ci Imię Polskie rozsławili na świat cały. Najmilsza zaś z tych gwiazd, bodajże najpiękniejsza, to gwiazda św. Stanisława Kostki, owego młodzieńca bez skazy i zmazy, którego świat cały chrześcijański czci, a którego my, rodacy jego, jako promienny przykład stawiamy młodzieży naszej przed oczy. Patronem ci jest młodzieży polskiej, jej przemożnym Opiekunem i Orędownikiem przed Bogiem i Królową Korony Polskiej. Kto policzy łaski, kto zmierzy ogrom dobrodziejstw, jakie za jego wstawiennictwem Bóg Wszechmogący zlał na młodzież polską! To, że dziś ta młodzież jest szczerze katolicka, przywiązana serdecznie do wiary ojców i Kościoła św., że wśród wirów i zamętów życia powojennego uratowała najcenniejszy swój klejnot: wiarę niezachwianą i gorącą miłość ojczyzny, to zapewne w wielkiej mierze zawdzięcza właśnie swemu Patronowi Świętemu. On to przed tronem Bożym stawał, on za nią prosił i błagał, ilekroć chciwe i bezbożne ręce sięgały po ten klejnot drogi do serc młodzieży, a Bóg próśb jego wysłuchał.

Nadeszło znów, Kochana Młodzieży, święto Waszego Patrona. Cieszy się i raduje serce moje arcypasterskie, kiedy widzę te szeregi karne, młodzieńców, zgromadzone pod sztandarem Kościoła naszego świętego i wpatrzone w niebieski blask gwiazdy św. Stanisława Kostki. I jedno wtedy mam życzenie, jedną prośbę gorącą zanoszę przed ołtarzem Boga, aby promień tej gwiazdy wniknął w każde serce młodzieńca, aby ogień jej, jak wici niebieskie, wołał wszystkich do szeregu pod sztandar Chrystusowy, do wodza niebieskiego polskiej młodzieży, św. Stanisława Kostki. Pod takim sztandarem, pod takim wodzem przejdziesz Ty, Młodzieży Polska, bezpiecznie przez burze i nawałnice wieku młodzieńczego, pod takim sztandarem i takim wodzem walczyć będziesz zwycięsko bój wielki i święty: „Za wiarę i Ojczyznę".

Do szeregu więc młodzieży kochana, do szeregu, pod sztandar Chrystusowy, pod buławę Twego wodza niebiańskiego św. Stanisława Kostki.

Oto wezwanie, jakie ci zsyła dziś, na Święto Młodzieży

Twój Arcy-pasterz.

Nie upadać w duchu!

Apel w święto młodzieży.

Organizacja Śląskiego Związku Młodzieży Polskiej jest najsilniejszą organizacją młodzieży Woj. Śląskiego. Związek spodziewa się, że każdy spełni swój obowiązek.

1. Od członków poszczególnych stowarzyszeń parafjalnych wymaga Związek wierności i wytrwałości. Nie upadać na duchu! Codzienne doświadczenie nas uczy, że człowiek więcej pokazuje sił w swych zuchwalstwach, niż w swych cnotach. Dziwne to zjawisko a jednak tak zawsze bywało na świecie, i dziś także nie jest inaczej. Czasem w jednej wsi jeden tylko jest przestępca, a on wszystkich potrafi zaniepokoić i każdemu dokuczyć, i każdy się obawia go i zdaleka mu z drogi schodzi. Tej to sile przypisać należy to tak mnogie rozszerzenie się złego. Jak temu zaradzić? Trudna to sprawa! Co jeden zły napsuje, tego często wielu dobrych naprawić nie zdoła. Dlatego potrzeba jest, aby się dobrzy łączyli z sobą, zakładali towarzystwa i tak wspólnemi siłami, jakby w zwartym jakim szeregu, stanąć przeciwko złemu i nie dopuszczać rozszerzenia się złego. Pomiędzy takimi katolikami, gdzie są towarzystwa, złe nie ma takiego wpływu, i parafje takie są dobre i nieraz wzorowe; gdzie zaś niema takiej łączności duchowej, gdzie każdy na samopas idzie, tam dobrze być nie może, i wielki tam panować musi nieład i nieporządek.

Zakładanie takich towarzystw jest co prawie bardzo starą rzeczą. Tej to dążności zawdzięczamy n. p. powstanie zakonów w Kościele. Ludzie jednych usposobień łączyli się z sobą, nadali sobie reguły i składali przysięgę na wykonywanie wiernie swych przepisów. A ileż to takich klasztorów i zakonów powstało? Któżby potrafił je policzyć? A ileż to tysięcy poważnych mężów wyszło z tych zakonów?

Świeccy zaś ludzie także naśladowali zakonników i zakładali towarzystwa, nadawali im przepisy i statuty, a gdy towarzystwa potem otrzymały potwierdzenie od swego biskupa, żyli i pracowali wedle nich i niejeden, któryby bez tych towarzystw stałby się pastwą swych namiętności, błogosławi dzisiaj zbawienną myśl tych, którzy takie towarzystwa zakładali. Wiele, bardzo wiele z tych towarzystw upadło dla tego, że ich członkowie upadli na duchu.

Czyż dzisiaj takie towarzystwa nie są potrzebne? Czyż dzisiaj szczególnie stowarzyszenia młodzieży męskiej nie są potrzebne? Czyż dzisiaj bez tych stowarzyszeń byłaby nasza młodzież dorastająca lepszą i religijniejsza? Każdy przyznać musi, że nigdy tak wiele złego nie było na świecie, jak dzisiaj, i bardziej niż kiedyindziej dzisiaj poznajemy, jakie korzyści stowarzyszenia młodzieży nam przynoszą. Stąd też lepsi chłopcy garną się znowu dzisiaj do stowarzyszeń młodzieży, zakładają nowe, odpowiednie do potrzeby czasu, i z ochotą patrzeć możemy, jak wiele te stowarzyszenia dobrego działają. Zachęcam Was, kochani druhowie, gorąco, nie zaprzestać w pracy, nie upadać na duchu, przeciwnie, w tych właśnie ciężkich warunkach, mimo wszelkiego zniechęcenia się społeczeństwa do towarzystw, pracować wytrwale na zasadach katolickich i polskich.

2. Dzięki Bogu, praca raźno idzie naprzód, a to dzięki zabiegom Wiel. ks. ks. Patronów i Prezesów i bezinteresownemu poświęceniu się dzielnych członków zarządu. Ciężkie jest brzemię, jakie mają zarządy do noszenia. Na nich to w pierwszej linji spoczywa odpowiedzialność za powodzenie poszczególnego stowarzyszenia parafjalnego. Wielkie sprawy wymagają zawsze wielkiego poświęcenia. Gdzie niema ludzi z poświęceniem, z zaparciem się siebie samego, tam też wielkie sprawy upadają. Zginąć musi n. p. każdy naród, którego członkowie nie mogą wskazać mężów gotowych na wszystko, byleby tylko sławę i chlubę narodowi przynieść. Sławną była Polska i po całej Europie imię jej było chwalebnem, póki umiała wychowywać sobie syny, którzy z czystem poświęceniem oddawali się sprawie narodowej, którzy nie wzdrygali się ani przed trudami, ani przed ofiarami, kiedy chodziło o ratowanie praw i granic niepodległej Polski.

Kiedy się wrócą one czasy? Wróciły już, mamy znowu ludzi z poświęcenia.

Albo patrzmy na Kościół nasz święty: nie upadł i nie upadnie nigdy, a czemu? Bo zsyła mu Pan Bóg zawsze ludzi poświęcenia, którzy zawsze są gotowi opuścić wszystko i iść na trudy, byleby to tylko było na pożytek Kościoła świętego.

Życzę Wam dobrej woli, i siły, i mocy charakteru. Tego bowiem można wymagać od każdego dzielnego członka zarządu. Wy zaś, w dniu dzisiejszym proście Pana Boga gorąco, aby wspierać raczył Waszą dobrą wolę siłą niezwyciężoną, i aby Was pobudził do zwalczenia wszelkich przeszkód, w przeprowadzeniu Waszych zamiarów w poszczególnych stowarzyszeniach parafjalnych.

Ks. dr. Wilk, proboszcz.

Młodzież nasza będzie albo naszym skarbem, albo naszą hańbą.

Jest znaną prawdą życiową, że każdy młodzieniec pragnie dokazać w życiu swoim wielkich rzeczy. Każdy z młodego pokolenia chce, żeby o nim raz mówiono powszechnie, żeby podziwiano jego czyny. To dążenie do wielkości jest każdemu młodzieńcowi wrodzone. Młodzieniec, to niby ptak, którego uciechą jest największą unosić się wysoko ponad ziemią. Jak ptak, któremu skrzydła podcięto, choruje, nędznieje i w końcu umiera, podobnie młodzieniec, który utracił chęć polotu albo inaczej mówiąc, młodzieniec, który utracił swoje ideały, choruje, nędznieje. Młodzieniec, który za życia swojego nic wielkiego osiągnąć nie chce, to ptak umierający. Jest prawdą, że niektóry, że największa część z ideałów wielkich rzeczy, które młodzieńcowi przyświecały, rychło może już spadną, jak owoc niedojrzały spada z drzewa, gdy wiatry gwałtownie wieją. To lub owo chciał osiągnąć, tego lub owego chciał dokazać, pozna, że to jest niemożliwe, że jego siły za słabe. Ale jakieś pragnienie wielkości pozostaje jednak w duszy każdego uczciwego młodzieńca. Każdemu dobrze wychowanemu pozostaje jakaś gwiazdka w sercu, która go będzie prowadziła przez życie. Zadaniem zaś naszem, wszystkich wychowawców jest kierować tą chęcią tem dążeniem młodzieńca do wszelkich rzeczy. Rodzice, pierwsi wychowawcy, poznają najpierw jakie dążności tkwią w sercu syna. Dlatego oni najpierw powinni uważać, żeby ich syn nie dokazywał wielkich rzeczy, złej sprawie. Zależy od wychowania na pierwszem miejscu, czy młodzieniec dokona wielkich rzeczy, jak zawalidroga, czy się będzie odznaczał jako rozpustnik, jako włóczęga, bandyta, czy też jako pracujący użyteczny społecznik. I to jest bowiem bardzo wielką rzeczą, że ktoś bez dachu nad głową, bez grosza w kieszeni idzie śmiałym krokiem przez życie. I bandytę i kryminalistę można podziwiać i tacy ludzie, coś wielkiego dokazują, chociaż na szkodę drugich. Bandytów i kryminalistów tworzy ta sama siła, co ludzi użytecznych, mianowicie gwałtowna siła drzemiąca w piersiach każdego młodzieńca. Może nie miał rodziców, nauczycieli wychowawców, którzyby tą potęgę byli kierowali, a stał się bandytą. A może byłby się stał człowiekiem, wielkim dobroczyńcą ludu, gdyby ktoś był nim pokierował, gdyby był miał wychowawcę dobrego, któryby mu był wyznaczył pole działania. Siła młodego człowieka, to wiatr, który może pędzić wiatraki i żeglowce po morzu, albo wicher, który niszczy domy, lasy, sady. Siła młodzieńca, to potok górski, który może wprowadzić w ruch całe fabryki, albo rzeka nieuregulowana, która niszczy powodzią pola i łąki. Siła młodego człowieka, to ogień, który tyle dobrodziejstw oświadcza ludzkości, albo ogień, który zdobycie wszelkie obraca w zgliszcze. Aby siła młodzieńca stała się wiatrem użytecznym, wodą dobroczynną, a ogniem pożytecznym, o to mamy my dbać, my wychowawcy młodzieży. Od nas wszystkich zależy, czy młode pokolenie będzie ruiną kościoła i państwa, czy też będzie budowniczem naszych świętych spraw. Młodzieniec św. Paweł, przed nawróceniem „Szaweł" rzucił się z zapałem, aby mordować i więzić chrześcijan, ten sam młodzieniec po nawróceniu zdobywa z zaparciem się samego siebie świat dla Chrystusa.

Święty Paweł, to ogień, który niszczył gdy nim się posługiwano do złych spraw, a był gdy go pouczono, ogniem, którem zapaliła się pochodnia wiary niemal w całym świecie. Młodzieniec, to bryła marmuru, który będzie albo leżał po drodze i przeszkadzał przechodniom, po którem każdy będzie deptał, albo też marmurem, który artysta obrobi dłutem i uczyni z niego arcydzieło piękności. A takim artystą rzeźbiarzem, to wychowawca młodzieńca.

Młodzieniec — to marmur. Albo więc uczynimy z niego kamień obrazy, kamień ulicz-

ny, albo przerobimy go na dzieło sztuki. Weźmy więc dłuto do ręki, a obróbmy młodzieńca, albo obrabiajmy go ostróżnie, żebyśmy nie popsuli drogocennego marmuru. Obrobimy go dobrze, będzie on naszą sławą, oszpecimy go, będzie naszą hańbą.

Ztąd więc wynika, że młodzieniec może być naszą sławą, ale może być naszem nieszczęściem, jeżeli ją dobrze wychowamy, będzie naszą sromotą, jeżeli jej wychowanie zaniedbamy. Osławiony tyran syrakuski Dionizy chciał się jak najdotkliwiej zemścić na jakimś Dionie, rozważali coby uczynić, czy miał go posłać na galery albo go kazać wrzucić w lochy podziemne? To wszystko wydawało mu się za małą karą wobec innej, którą w szatański sposób wymyślił. Kazał mu odebrać syna małoletniego i wychować go na swoim dworze w zupełnej rozwiązłości, zezwalając mu na wszystko. A rzeczywiście Dionizy osięgnął swój złośliwy cel. Młodzieniec oddany rozpustnemu życiu, dogadzający wszelkim namiętnościom kaprysom, stał się wreszcie żywym biczem dla nieszczęśliwego ojca. Najsroższego losu doznawają rodzice dzieci marnotrawnych. Najnieszczęśliwszy naród, którego młodzież rozprstna. W spokojnych czasach sprawował pasterz świń dobrze urząd stróża nocnego. W cz?sach dzisiejszych potrzebujemy wyszkolonej policji dla czuwania nad mieniem i życiem obywateli. W czasach normalnych nawet opieszali rodzice i wychowawcy mogli podołać swemu zadaniu. Nie było uwodzicieli, nie było okazji rozpusty. Dziś potrzeba rodziców, wychowawców czujnych i umiejętnych. Wojtek od świń sprowadziłby jako nocny stróż największe niebezpieczeństwo na wsie i miasta. A rodzice i wychowawcy niedbali podkładają ogień pod własny dom rodziny, pod kościół i państwo.

Znałem flisaka, który prowadził tratwę na wezbranej rzece. Nagle widział niebezpieczeństwo. Prąd prowadził związane belki na filar wystający z wody. Rzucił wtedy wiosła wyciągając ręce ku niebu, a tymczasem tratwa się rozbiła a flisak zginął w falach. Znam i rodziców, wychowawców i innych twierdzących, że szczególnie im młodzież leży na sercu. Żalą się, gadają, płaczą nad młodem pokoleniem, a tymczasem pędzi krucha łódka z młodzieżą w szalonym wirze i lada chwila się rozpruje, a tamci płaczą i ręce załamują. Młodzież nie potrzebuje lamentów, brak jej silnej ręki, której się mogła uchwycić Podajemy jej naszą dłoń, jeżeli na tyle odwagi się zdobędziemy. Nie wołał „gore“ lecz bierz wiadro do ręki, gaś żwawo. Inaczej bowiem ogarną płomienie i ciebie. Pomożemy naszej młodzieży, będziemy się o nią troszczyli, wtedy stanie się ona naszym skarbem. Wtedy rodzice, państwo i kościół z dumą będą mogli powiedzieć jak uczciwa Kornelja matka Grachów: Nie mamy złota i klejnotów, naszym skarbem to synowie nasi! Takie myśli nasuwają, kiedy obchodzimy wszędzie po parafjach uroczystość św. Stanisława Kostki i „Święto Młodzieży“ katolickiej organizacji młodzieży pozaszkolnej.

Wpływ pracy młodzieży w gminie.

Życie państwowe, komunalne lub społeczne idzie od wieków swoim utartym, przyrodzonym trybem.

Podstawą gminy jest rodzina. Rodzina jest tą najmniejszą komórką organizacyjną każdego skupienia. Z gmin dopiero tworzy się dzielnica albo Województwo a z dzielnic powstaje państwo.

Rodzina, składająca się z ojca, matki i dzieci jest jakoby małym zarządem gminnym. Gmina to już rodzina w szerszym zakresie.

Otóż na losy gminy ma bezsprzecznie wolny wpływ głowa rodziny — obywatele. On to wybiera zastępstwo gminne z którego wychodzi głowa gminy — sołtys. On to płaci podatki i dogląda, czy rządy gminy idą po linji ulepszenia stosunków zdrowotnych, komunikacyjnych i społecznych w gminie.

Jednakże każdy obywatel musi się z tem liczyć, że z biegiem czasu, z doliczeniem lat życiowych musi opuścić swój posterunek i zrobić miejsce innym młodszym ludziom. A jakżeż to? To ten młody obywatel ma być zaprzągnięty do pracy obywatelskiej w gminie bez przygotowania? Żałowałbym taką gminę, w którejby rej wodzili ludzie nie przysposobieni do pracy społecznej. Wszak z ironją opowiadamy sobie kawały o radnych, którzy stanowią materjał kiwaczy głowami. Wynika z tego, że obywatelstwo w gminie poszczególnej, ma święty obowiązek zająć się na szerszą skalę wychowaniem i wykształceniem młodzieży do pracy publicznej. Bardzo pomocnym w tej pracy są nasze stowarzyszenia młodzieży polskiej czyli S. M. P. W każdej prawie gminie istnieje takie stowarz. i z zadowoleniem możemy na tem miejscu podkreślić, że w licznych gminach panowie sołtysowie należą do patronatów tychże. Oczywiście, że każde materjalne i moralne poparcie jakie udziela się tym placówkom, jest najpewniejszą lokatą dóbr na przyszłość. Bo też musimy się z tym liczyć, że tak jak w początkach kulturalno-oświatowych gmina wielki wywiera wpływ na młodzież, tak za parę lat odwrotnie **młodzież wpływ swój wywrze w gminie.**

Wszak od 25 roku życia młodzież ma prawo wybierać zastępstwo gminne. W każdej akcji wyborczej mieć młodzież po swej stronie, znaczy tyle, co mieć prawie połowę zwycięstwa zapewnionego. Dzisiaj **gminy Województwa naszego** przedstawiają widok spustoszenia **narodowego**. Przecież to rzecz niesłychana, aby **gminy polskie** takich powiatów jak Lubliniecki, Pszczyński i **Rybnicki — o innych już** nawet niechcę **wspominać —** miały większość radnych niemieckich. Jest to **prawdą, że lud śląski**, głosujący przy ostatnich wyborach komunalnych na listy niemieckie, chciał wyrazić słuszne oburzenie z niebardzo szczęśliwych rządów polskich. Lud śląski jest za bardzo religijnym, aby głos protestu wyrazić w formie oddania głosów na komunistów — a więc głosował na listy niemieckie. Twierdzę, że gdyby były głosowały do gmin jeszcze owe 4 roczniki młodzieży, którym nie przyznano prawa do głosowania ,toby rezultat wyborów był jeszcze ujemniejszy. Oto widoczny znak, jaki wpływ na gminę może wywierać młodzież. Dzisiaj niestety wpływ ten uprawia się w formie negatywnej. Ta stosunkowo mała liczba młodzieży w zorganizowanej w S. M. P. nie może powetować szkód, jakie zadaje młodzież niezorganizowana sprawie polskiej i katolickich gminach. Trzeba więc energicznej i celowej pracy, aby te siły drzemiące w pokoleniu młodem zbudzić i sprzągnąć dla sprawy naszej w gminach śląskich.

Od dzielnej i wytrwałej pracy dla młodzieży dorastającej zależy w przyszłości większość polska w gminach naszych.

Młodzież wywiera także wpływ na życie religijne i moralne w gminie. Tam, gdzie żyje młodzież pielęgnująca ducha religijnego, gdzie się skupia w ogniskach na odczytach, na zabawach godziwych i schadzkach, tam też można być o czystość obyczajów i cnoty chrześcijańskie spokojnym. Zaprawdy, młodzież jest w stanie przyczynić się do odrodzenia całej gminy, jak nie można widzieć słońca, tak nie można nie zauważyć przykładnej, wzorowej młodzieży. Wpływ młodzieży w gminie jest ten sam, co wpływ kwasu w trzech miarach mąki.

Przed paru laty nie było w naszej gminie żadnego życia ani narodowego ani czynnie religijnego. Ludzie nie zajmowali się niczem innym, jak swoją codzienną pracą i swemi zwykłemi troskami. W niedzielę tradycyjnie szli do kościoła, po południu tradycyjnie siedzieli u żyda w karczmie. Wobec zagadnień narodowych i politycznych odnoszono się z apatją. Aż tu naraz zebrała się grupka młodych zuchów i założyli sobie katolickie stowarzyszenie pod opieką św. Józefa. Było to jeszcze za czasów niemieckich i jakby w ulu zakipiało życie narodowe, towarzyskie i religijne. Nie poznałbyś starej gminy. Młodzi i starzy w zawody biegli, to też w chwilach przełomowych nie zabrakło ich w szeregu walczących o wolność i niepodległość ojczyzny. A o życiu religijnem tej gminy świadczy fakt, że żadne zakusy socjalistyczne lub komunistyczne nie powiodły się i dotąd nie zdołano umieścić jaczejek wywrotnych. Oto jaki zbawienny wpływ wywrzeć może młodzież na gminę.

Dziś wrogowie nasi organizują **się potajemnie.** Co chwilę wyjawia się jakąś jaczejkę komunistyczną a wśród młodzieży **dokonuje się aresztowań.** Biada nam, gdyby **młodzież wywrotna doszła do rządów! Komu gardło miłe, ten niech się chroni od noża bolszewickiego!**

Zrobi to najlepiej, gdy **wszelkiemi siłami** poprze ruch młodzieży polsko-katolickiej **stojący pod** opieką patrona młodzieży polskiej św. Stanisława Kostki, którego uroczystość dziś wszędzie obchodzimy.

Michał.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Sobota
12
listopada

Sw. Marcina I.
(pap. i męcz. † 653).
Sw. pięciu braci Polaków męcz.
Sw. Józafata,
(arcycisk. męcz. † 1623).

SŁOW.: NOWOSŁAW.

W dniu dzisiejszym obchodzi Kościół św. uroczystość św. Marcina I, papieża i męczennika. Ponieważ na synodzie w Rzymie potępił herezję Sergjusza Pawła i Pyrusa, kazał go heretycki cesarz Konstans pochwycić podstępnie i przywieźć do Konstantynopola; stamtąd wygnano go na półwysep krymski, gdzie po wielu dokuczliwościach poniesionych za wiarę uległ im wreszcie i po śmierci wsławionym został przez Boga wielu cudami. Święte ciało jego przeniesiono później do Rzymu i złożono w kościele św. Sylwestra i Marcina. — W Polsce męczeństwo św. Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna, pustelników. — W Witebsku śmierć męczeńska św. Józafata Kuncewicza z Płocka, arcybiskupa z zakonu Bazyljanów; został przez schysmatyków z nienawiści katolickiej jedności i prawdy okrutnie zamordowany (12 list. 1623) i przez pap. Piusa IX policzony (1867) między św. Męczenników.

Rocznice: 1304 Krzyżacy dostają w zastaw ziemię michałowską. — 1665 bitwa ze Szwedami pod Radziwiliszkami. — 1809 Sułkowski wstawia się pod Oceaną w Hiszpanji. — 1885 śmierć ks. prob. Jana Łończyka w Szczedrzyku. — 1894 próbna jazda kolejki ulicznej z Bytomia do Król. Huty. — 1925 ks. dr. A. Hlond **mianowany biskupem śląskim.**

— **Dzień 15 listopada wielkiem świętem!** Dnia 15 listopada rb. mija 11 lat od śmierci jednego z najgenjalniejszych powieściopisarzy polskich, jednego z najgorętszych serc — Henryka Sienkiewicza.

Aby przypomnieć Narodowi pamięć Tego, co swojem natchnionem słowem imię uciemiężonej Polski po całym świecie rozgłaszał, Tego, co do walki o wolność, Naród cały zagrzewał i do codziennej budowniczej pracy zachęcał, Tow. Czyt. Lud. urządza dzień oświaty pozaszkolnej.

Społeczeństwo polskie nie powinno szczędzić grosza na ten cel!

Pamiętać bowiem trzeba, że przez oświatę prowadzi droga do tężyzny moralnej i materjalnej i do jasnego Jutra Narodu....

Przy tej sposobności przypomina się komitetom powiatowym, że „Żetony Sienkiewicza“ są do nabycia w centralnem biurze Tow. Czyt. Lud. oraz w Sekretarjatach T. C. L.

Województwo śląskie

Z Katowickiego.

Katowice. (Program akademji 11 listopada). W dzień Święta Wolności, 11 listopada odbędzie się w Teatrze Polskim w Katowicach o godzinie 16-ej uroczysta akademja o programie następującym: 1. Orkiestra Teatru Polskiego w Katowicach odegra hymn narodowy; 2. Pan prof. Tadeusz Betleja wygłosi odczyt o rozwoju państwowości polskiej od chwili uzyskania niepodległości; 3. Chór „Echo“ z Katowic pod batutą p. Gawlasa odśpiewa szereg pieśni; 4. Pani Karolina Wolska-Sobańska i p. Henryk Müller wypełnią program koncertowy śpiewami solowemi; 5. Deklamacje wygłosi artysta Teatru p. Tadeusz Żeromski. Wstęp na akademję jest bezpłatny, za biletami, które podiać można w biurze kierownictwa okręgu śląskiego Z. O. K. Z. w Katowicach, ul. Pocztowa 16 II p. przed akademją dnia 11 bm. przy kasie Teatru Polskiego. Akademja przeznaczoną jest dla jak najszerszych sfer ludności i w miarę możności wszystkich zgłaszających się obdzieli się biletami. Akademja ta obok wieczornego przedstawienia „Bolesława Śmiałego“ będzie ukoronowaniem podniosłej uroczystości, dla której poświęcony jest dzień 11 listopada.

— (Targ na bydło, konie i świnie). We wtorek, dnia 15 listopada rb. odbędzie się w Katowicach na placu przy ul. Piotra Skargi, na zachód od hali targowej, targ na konie i bydło. Sprowadzać na targ można konie, krowy, cielęta, owce, kozy i świnie i to w czasie od godz. 9-ej do 11-ej przed południem.

— (Uchwały Magistratu). Na ostatniem posiedzeniu Magistratu zapadły następujące uchwały: Inspektorowi kasy, Rudolfowi Syrkowi, który obchodzi 25-letni jubileusz służbowy, Magistrat uchwalił wręczyć zwykły podarunek (złoty zegarek i jednomiesięczną pensję); 2. Magistrat przyjął do wiadomości fakt, że wiceprezydent miasta p. Szkudlarz w imieniu miasta podpisał akt notarjalny, na podstawie którego miasto przystąpiło do „Śląskiego Towarzystwa Lotniczego Sp. Akc.“ z udziałem w kwocie 50 000 zł. W radzie nadzorczej tej spółki zasiada pomiędzy innymi prezydent miasta dr. Górnik; 3. Przyjęto regulamin Wydziału Przygotowawczego w nowem brzmieniu; 4. Idąc po myśli zarządzeń władz centralnych uchwalił Magistrat 250 zł. subwencji na wydanie specjalnego numeru „Messager Polonais“, który ma być poświęcony Województwu Śląskiemu; 5. Magistrat uchwalił w czasokresie zimowym, a to od 15 listopada rb. pobierać od właścicieli kin podatek od zabaw w wysokości przewidzianej w statucie miejscowym, tj. 40 procent od wstępnego. Podatek ten pobiera się tylko od przedstawień dla dorosłych. Przy przedstawieniach dla dzieci szkolnych Magistrat nie pobiera podatków.

— (Kradzież kieszonkowa). Dnia 9 bm. o godz. 22,30 skradł nieznany sprawca stróżowi hotelu „Savoy“, gdy tenże znajdował się w restauracji Wiktorja przy ulicy Dworcowej w Katowicach, banknot 500 zł., który miał w kieszeni marynarki.

— (Rzeczy do odebrania). W ekspozyturze śledczej w Katowicach znajduje się rower męski, który prawdopodobnie pochodzi z kradzieży. Ewentualni poszkodowani zechcą się zgłosić w godzinach urzędowych tj. do godz. 15-ej po południu przy ul. Zielonej 28, pokój 63, celem rozpoznania własności.

— (Śmierć artystki Teatru Poskiego). Dnia 9-go listopada umarła w Katowicach w 63 roku życia śp. Karolina Rodkiewicz - Kliszewska, artystka katowickiego Teatru Polskiego. Zmarła pracowała przez 45 lat na scenach polskich, z czego około 25 lat na scenie lwowskiej; w komedji, operetce i operze. Przeprowadzenie zwłok odbyło się w czwartek 10 listopada o godzinie 10 rano z zakładu S. S. Elżbietanek przy ulicy Warszawskiej do kościoła Najśw. Marji Panny, gdzie odbyła się Msza św. żałobna za spokój duszy Zmarłej, poczem zwłoki odprowadzone zostały na dworzec kolejowy skąd prze wiezione je do Lwowa.

— (Przed otwarciem radjostacji nadawczej). Aparatura na stacji radjowej w Katowicach jest już zmontowana. Montaż trwał — przez miesiąc. Ostatni transport maszyn nadszedł i znajduje się już w fundamentach. Za trzy dni kierownictwo stacji przystępuje do prób. Studjo jest już gotowe. Fala przeznaczona została 422 m. Przewidziana moc w antenie wynosi 15 kilowatów. Równocześnie są przygotowane linje dalekonośne dla retransmisji Warszawy lub Krakowa. Program jest już ustalony na dwa tygodnie. Oficjalne otwarcie radjostacji nastąpić ma 27 bm.

Załęże pod Katowicami. (Jubileusz srebrnego wesela) obchodził w dniu 10 bm. znany i powszechnie ceniony obywatel tutejszy, mistrz piekarski Wiktor Jesionek. Jubilat, były burmistrz Załęża, jest członkiem wielu towarzystw, związków i instytucyj społecznych. Jubilat brał czynny udział w powstaniach i plebiscycie, za co też był więziony i prześladowany przez Niemców.

Mysłowice. (Usiłowane samobójstwo.) Dnia 8 listopada, w zamiarze samobójczym, napiła się lizolu niejaka Marja Borowczyk, zamieszkała przy ulicy Górnej 1. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala miejskiego. Rzekomo zawód miłosny ma być przyczyną usiłowanego samobójstwa.

Dąbrówka Mała w Katowickiem. (Kradzież z włamaniem). Dnia 9 bm. do południa włamali się nieznani sprawcy do mieszkania kolejarza Jana Apostoła przy ul. Hallera 5, skąd skradli dwa ubrania męskie, 3 zegarki srebrne męskie, dewizkę złotą, teczkę skórzaną ze skóry krokodylowej, 2 koszule męskie itp. oraz 90 zł. w gotówce, wyrządzając szkodę na około 697 zł.

Kochłowice w Katowickiem. (Napad rabunkowy.) Dnia 7 listopada wieczorem na ulicy Nowowiejskiej został napadnięty przez 5 mężczyzn rzeźnik Fryderyk Wagner z Pawłowa. Bandyci zrabowali Wagnerowi 1700 złotych, przyczem pobili go do utraty przytomności. Znaleźli go na drodze ludzie, idący do kościoła. Dochodzenia za bandytami w toku.

Kochłowice w Katowickiem. (Napad rabunkowy). Dnia 8 bm. o godz. 5.45 obok kopalni Artura napadło dwuch sprawców na idącego do pracy Franciszka Matuszczyka z Nowej Wsi, któremu przemocą zabrali chleb i parę trzewików wartości 30 zł., poczem zbiegli.

Bielszowice w Katowickiem. (Kursy kupieckie) odbywają się tu od 16 listopada rb., urządzone przez T. C. L. dla tych wszystkich, którzy zamierzają zdać egzamina: na pomocników handlowych, czeladników i majstrów. Kursy odbywać się będą wieczorem.

Z Świętochłowickiego.

Król. Huta. (Wypłata oszczędności). Po zwaloryzowaniu wypłaca miejska kasa oszczędności, począwszy od dnia 15 listopada wkładki oszczędnościowe, pochodzące z 31 grudnia 1922 r. Za przedłożeniem oryginalnej książeczki wkładowej nastąpi wypłata w stosunku 5 procent od złożonego kapitału.

— (Przejechany przez samochód) na ulicy Dąbrowskiego został 9-letni Wolfgang Berg. Chłopiec doznał bardzo poważnych okaleczeń na całem ciele i wstrząsu mózgu. Kto ponosi winę wypadku, tego dotychczas nie ustalono.

— (Wydanie wspólników Kesslera). We wtorek wydany został przez władze niemieckie policji polskiej jeden z dalszych wspólników Kesselera, robotnik Jan Wlorz z Giszowca. Wlorz mieszkał w tym samym domu co Peszel, który skradzione przez Kesslera pieniądze miał na przechowaniu. Dowiedziawszy się o kradzieży, żądał za milczenie okupu i dostał ze skradzionych pieniędzy 96 tysięcy złotych, które zakopał w ziemi u znajomych, pod Opolem. Pieniądze te zostały już zwrócone. Pozostali wspólnicy Kesslera wydani zostaną w tych dniach.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Kurs dokształcający dla młodzieży pozaszkolnej.) Dnia 21-go listopada zostaje otwarty w Nowych Hajdukach kurs dokształcający dla dorastającej młodzieży pozaszkolnej i starszych. Nauka będzie odbywać się 2 razy w tygodniu po 3 godziny i obejmować będzie następujące przedmioty: język polski, historję, naukę o Polsce współczesnej, rachunki. Nauka na kursie jest bezpłatna. Kandydaci w razie złożenia egzaminu otrzymają świadectwa z ważnością ukończenia szkoły 7-mio klasowej. Wpisy na kurs przyjmuje kierownik szkoły katolickiej w Nowych Hajdukach w godzinach od 11—12 przed i od 3—4 po południu codziennie.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Święto młodzieży). Dnia 13 listopada 1927 r. odbędzie się uroczyste święto młodzieży katolickiej. Porządek całej uroczystości jest następujący: Dnia 9 listopada i 11 listopada o godz. 20-ej odbędzie się w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo do św. Stanisława Kostki z kazaniem. W niedzielę, dnia 13 listopada 1927 r. o godz. 10-ej uroczyste nabożeństwo na cześć św. Stanisława Kostki z kazaniem okolicznościowem i generalną Komunją św. młodzieży męskiej tak zorganizowanej, jakoteż niezorganizowanej. Po nabożeństwie odbędzie się śniadanie w ochronce dla uczestników w Komunji generalnej. O godz. 16-ej odbędzie się wielka akademja na cześć Stanisława Kostki, połączona z uroczystem przyjęciem nowych członków z udziałem rodziców i sympatyków katolickiego ruchu młodzieży. Mówca na tą akademję przybędzie. Wobec powyższego wzywa się wszystkie towarzystwa i związki polskie, by wzięły gremjalny udział w tej uroczystości ze sztandarami.

Piekary Wielkie w Świętochłowickiem. (Statystyka mieszkańców.) W dniu 1 listopada br. naliczono w Wielkich Piekarach 12.013 mieszkańców. Przybyło 72, ubyło 48. Poraz pierwszy przekroczona została liczba 12.000.

Giełda pieniężna i towarowa.

Katowickie kursy bankowe
w dniu 10 listopada 1927 r.

Płacono: za 100 złotych 46,90 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 213 złotych; za dolara amerykańskiego 8,92 złotych; za 100 franków szwajcarskich 172,35 złotych.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej
w dniu 9 listopada 1927 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8,88 złotych; za funt szterlingów angielskich 43,31 złotych; za 100 franków francuskich 34,92 złotych; za 100 szylingów austrjackich 125,49 złotych; za 100 koron czeskich 24,34 złotych, za 100 lirów włoskich 48,56 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171,45 złotych.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Rejestracja poborow.). Wszyscy mężczyźni miasta Rybnika, urodzeni w roku 1907 winni zgłosić się w Magistracie w pokoju 2 celem rejestracji jako poborowi. Zgłosić się winni także i ci mężczyźni urodzeni w latach 1904, 1905 i 1906, którzy z jakichbądź powodów dotychczas do rejestracji się nie zgłosili, lub nie stawali dotychczas przed komisją poborową. Zgłoszenia winny nastąpić w czasie do 30 grudnia br. w przeciwnym razie winni będą karani.

— (Co każdy radjo-amator wiedzieć powinien?) Pod tym tytułem wygłosi odczyt staraniem T. C. L. p. inspektor dyr. poczt Stanisław Biedroń w sobotę, dnia 12. listopada br. o godz. 6-tej wieczorem (18) w auli gimnazjum państwowego przy ul. Mickiewicza. W programie: Istota komunikacji bezdrutnej, zastosowania radjotonji, jak posługiwać się radjoodbiornikiem, wady działania aparatów i ich przyczyny, najnowsze przepisy i rozporządzenia ministerjalne, łatwość i taniość audycji wobec stacji nadawczej w Katowicach. Demonstrować będzie p. Karol Klimsza, specjalista radjotechnik.

— (Przedstawienie teatralne). W niedzielę, 6-go listopada br. przy wypełnionej sali publicznością Hotelu Świerklańca, odegrało Towarzystwo śpiewu „Seraf" dramat historyczny „Kasper Karliński" czyli „Obrona Olsztyna". Jak zawsze tak i tym razem towarzystwo wywiązało się z dość trudnego zadania bardzo dobrze. W głównych rolach p. Depta „Kasper Karliński" obrońca Olsztyna, p. Klamówna żona Karlińskiego, p. Wolnik „Sadnicki" dowódca wojsk obozu przeciwnego wyborowi króla Zygmunta — p. Hermach w zastępstwie tegoż, — p. Jambor „Lichtenstern", dowódca wojsk cesarza, Maksymiljana, — p. Madaj i mały Zygmuś wywiązali się z swych ról bardzo dobrze. Towarzystwo przygotowuje pod sprawną reżyserją p. Basisty dalsze przedstawienia i liczy w tej pracy kulturalnej na poparcie społeczeństwa przez tłumne uczęszczanie na przedstawienia urządzane przez Tow. Śpiewu „Seraf". Za ostatnie liczne przybycie dziękujemy.

Knurów w Rybnick. (Wybór zarządu szkolnego). Do zarządu szkolnego wybrani zostali: naczelnik gminy p. Mrozek jako przewodniczący, ks. proboszcz Okręt jako zastępca przewodniczącego oraz restaurator Panek, nadsekretarz gminy Zawadzki, rolnik i ławnik Jan Kwitek oraz kupiec S. Stopa.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Baczność przed oszustką.) W ostatnich dniach pojawiła się w Pszczynie jakaś starsza kobieta, która zbierała zamówienia na powiększenie fotografji, żądając od każdego powiększenia z góry zaliczkę. Ponieważ owa kobieta nie prowadzi zakładu powiększenia obrazów, ani niema od nikogo zlecenia do zbierania zamówień, ostrzega się przed nią, gdyż już kilku obywateli tutejszego miasta w ten sposób oszukała. O ile się osoba ta jeszcze raz w Pszczynie pojawi, należy ją natychmiast odprowadzić na tutejszy komisarjat policji. (z)

Bieruń Stary w Pszczyńskiem. (Odnowienie kościoła) dobiega do końca. Malarze ozdabiają obecnie sufit. Wkrótce zobaczymy na suficie obraz wielkich rozmiarów „Chodźcie wszyscy do mnie". Na ścianie pod tęczą zobaczymy koncert niebieski, w którym wezmą udział reprezentanci Starego i Nowego zakonu. Już dość dobrze można poznać króla Dawida, św. Cecylję, 2 większych aniołów z skrzypcami i chór mniejszych aniołów śpiewających. Niewykończone dotychczas głowy 12 apostołów, nad t. zw. zacheuszkami. Dzięki ofiarności pewnych jednostek, i dzięki ofiarności parafjan trudne dzieło zostało przeprowadzone. Na adwent rusztowanie całkowicie zostanie usunięte. Las belek i desek zniknie, a świątynia ukaże się w całej swej piękności. — Równocześnie pozyskał ks. proboszcz fundatorów dla nowego ołtarza M. B. Bolesnej, który postawiony zostanie w bocznej kaplicy św. Barbary. Projekt polecono miescowemu mistrzowi J. Hudzikowskiemu. Na nowym ołtarzu M. B. Bolesnej będą odprawiane Msze św. w piątki Wielkiego Postu.

Sprawy towarzystw.

Komunikat Związku Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich Rz. P. Koła Królewska Huta. Z okazji obchodu 9-ej rocznicy odzyskania niepodległości. W dniu 11-bm. rano o godz. 8.30 zbiórka przed sekretarjatem celem wzięcia gremjalnego udziału w uroczystem nabożeństwie, poczem defilada. Zwraca się wszystkim członkom uwagę na uroczystą akademję, która z powyższej okazji się odbędzie wiecz. o godz. 19.30 (7,30 wiecz.) na sali hotelu Hrabia Reden i poleca się wszystkim członkom wzięcie udziału.

Jerczyński, komendant.

Teatr Polski w Katowicach

Uroczyste przedstawienie w Teatrze Polskim w dniu święta narodowego.

Przepiękna tragedja Stanisława Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały" ukaże się na scenie Teatru Polskiego w Katowicach w dniu Święta Narodowego tj. dnia 11 bm. Próby z „Bolesława Śmiałego" w którego wykonaniu bierze udział cały zespół artystów dramatu odbywają się pod kierownictwem dyr. art. W. Nowakowskiego. Pozatem w rolach głównych wystąpią: pp. Bohdańska, Hajdamowicz, Krzywicka, Ludwiżanka, Michałowska, Nettówna, Orzecka, Skulska, Sawicka, Żeromska, Ciecierski, Durzyński, Jastrzębski, Kuncewicz, Mazanek, Oskard, Puchalski, Pawłowski Rozwadowski, Wiśniewski, Wojdan, Zoner i Żeromski.

„Casanova".

W sobotę, dnia 12 bm. wystawiono z przepychem opera L. Różyckiego „Casanova", która na premjerze dzięki znakomitej grze całego zespołu entuzjastycznie przyjętą była przez prasę i publiczność, ukaże się po raz trzeci w sobotę, dnia 12 bm.

Niedzielne popołudniowe przedstawienie popularne.

W niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 3,30 po poł. odegraną będzie opera narodowa St. Moniuszki „Halka". W partji Jontka wystąpi po raz pierwszy po powrocie do zdrowia p. Michał Tarnawski. W partjach głównych wystąpią pp. Bielecka, W. Stróżyńska, M. Martini, E. Naróżny i A. Kopciuszewski. Bilety do nabycia w kasie teatru.

„Bolesław Śmiały".

W niedzielę, dnia 13 bm. wieczór ukaże się po raz drugi dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały".

Sasza Leontjew.

Sasza Leontjew jeden z najsławniejszych tancerzy doby współczesnej, o którym cała prasa europejska pisze entuzjastycznie a triumfy znakomitego artysty porównuje z triumfami odnoszonemi przez słynnego tragika Aleksandra Moissiego, wystąpi w Teatrze Polskim w Katowicach jedyny raz, tj. we wtorek, dnia 15 bm. Bilety na gościnny występ Saszy Leontjewa należy wcześniej zamawiać w kasie teatru. Telefon 24.48.

REPERTUAR:

Sobota, dnia 12 bm. „Casanova".
Niedziela, dnia 13 bm. „Halka" po południu 3,30.
Niedziela, dnia 13 bm. „Bolesław Śmiały" wieczór.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Gocała w Król. Hucie.